Ner 82. ROK 1846. SOBOTA 18 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
16	6	27" 4, 512	+ 8° 6	3, 78	Północny słaby	Chmury	Deszcz
	2	4, 804	12, 6	4, 38	Południowy ,,	Pochmurno	
	10	5, 006	9, 2	3, 77	Zachodni ,,	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin 1 Kwietnia.* —

Na jedném z ostatnich posiedzeń Magistratu tutejszego uchwalono, aby dla uczniów wyższych klas i dla samychże nauczycieli zaprowadzić półroczny kurs stenografii (nauki szybkiego pisania).

Gaz. *Pow. Prus.* pisze pod d. 6 kwietnia pomiędzy innemi: Wiadomo czytelnikom z licznych pism, tak tutejszych jako też zagranicznych że czujne władze rządu naszego zdołały na wiosnę roku zeszłego odkryć w dolinie Hirszberg zdradzieckie zabiegi komunistyczne. Obecnie nastąpiło przez właściwe trybunały sądowe zawyrokowanie względem ściągniętych winowajców, i dwóch tylko z nich uwolniono zupełnie od kary i odpowiedzialności, jeden skazany został na karę śmierci przez ścięcie, czterech zaś innych skazano na pięcioletnie ciężkie więzienie; dwóch ostatnich uwolniono tymczasowie dla braku dostatecznych przeciw nim dowodów.

Czytamy w Gazecie *Pows. Pruskiéj:* Stan teraźniejszy Galicyi, mimo okropnych wstrząśnień, jakich kraj ten w ostatnich doznał czasach, polepsza się z dniem każdym; powracają gromadami do właściwych swoich zatrudnień. Wprawdzie jeszcze pojedyncze roty chłopów okazywały się tu i owdzie, a mianowicie w cyrkule Tarnowskim; na wezwanie przecież komissarzy cesarskich lub komendantów wojskowych, wracają najspokojniéj do swoich siedzib. Jeden tylko panuje tu głos oddający zupełną sprawiedliwość niezmordowanéj czujności jaką komissarze i komenderujący oficerowie ku uspokojeniu całego kraju rozwijają.

— *Paryż 31 Marca.* —

Xiążę Joinville przybył dnia 26 b. m. do Indret, gdzie królewski jacht parowy *Passe-Partout* spuszczony został z warsztatu. Królewicz chciał incognito być obecnym na téj ceremonii, ale niebawem został poznany i z radością powitany. Xiążę Joinville ma się udać późniéj do Brestu, zkąd na liniowym okręcie *Jupiter* popłynie do Tulonu.

Jenerał Jacqueminot mianowany jest dowódcą wszystkich gwardyj narodowych departamentu Sekwany, a pan Merilhou, były minister sprawiedliwości, otrzymał wielki krzyż legii honorowéj. P. Guizot i p. Pasquier otrzymali od króla neapolitańskiego wielkie krzyże orderu ś. Ferdynanda.

Rząd otrzymał telegraficzną wiadomość, że naczelnik arabów Abd el Charubi, obwiniony o zbrodnię stanu, skazany został na śmierć przez sąd wojenny w Algierze. Poczém odbyła się tu rada gabinetowa, dla rozważenia, czy ten wyrok ma być wykonany.

Jedna korweta i bryg mają być wysłane w posiłku dla stacyi przy Haiti, i pobrzeża téj wyspy mają być postawione w stanie blokady czuwającéj.

Dziś biora izby deputowanych mianowały swych prezesów i sekretarzy. Kandydaci opozycyjni tylko w dwóch biórach mieli większość za sobą. Poczém mianowano komissyę do petycyj i trzy komissye do trzech projektów. Na publiczném posiedzeniu przystąpiła izba do narad nad nowym traktatem handlowym z Belgią.

Okręty liniowe *Inflexible*, *Alger* i *Jemappes* otrzymały rozkaz zaopatrzenia się w żywność na 6 miesięcy, aby natychmiast mogły wyjść pod żagle, w którą stronę niewiadomo.

Dnia 11 marca r. z. odbył się pojedynek między panem Dujarier, wydawcą dziennika *La Presse,* i p. Beauvallon, współredaktorem dz. *Globe,* w którym pierwszy poległ. Proces wytoczony został przed sąd paryzki, który pana Beauvallon uwolnił; Rada miejska apelowała i sąd kasacyjny zniósł wyrok i odesłał sprawę do Trybunału w Rouen, który z swéj strony przekazał ją sądowi assissów. Pomiędzy świadkami, którzy z Paryża udali się do Rouen, są: aktorka Loolla Montes, Paulina Lievienne, Atala Beauchene, Victorin Capon, Julia Malet i li-

terat Dumas. Proces rozstrzygnięty został dnia 30 marca. Sąd przysięgłych uwolnił p. Beauvallon, ale w cywilnéj kwestyi skazany został na zapłacenie wynadgrodzenia dla matki Dujariera i jéj małoletniego syna 20,000 fr.

— *Dnia* 1 *Kwietnia.* —

Oddana pod rozkazy xięcia Joinville flota ewolucyjna, ma się udać do brzegów włoskich, i na wody Lewantu. Słychać że stacya francuzka przy brzegach hiszpańskich ma być w krótce powiększona. Rozeszła się wieść, że na niektórych punktach półwyspu wybuchły niespokojności.

W tych dniach przybyło do Paryża kilku hiszpanów, którzy w skutku powrotu jenerała Narvaez do gabinetu, swój kraj opuścili.

Parowe okręty *Grondeure* i *Chimere* otrzymały rozkaz udania się do La-Plata w pierwszych dniach kwietnia.

W lipcu założony zostanie niedaleko Paryża obóz z 25,000 ludzi złożony. Sądzą, że te przygotowania mają związek z oczekiwanemi odwidzinami Królowéj Wiktoryi i Wicekróla Egiptu.

Zapewniają, że marszałek Bugeaud ma zamiar zezwolić Abdelkaderowi na zawieszenie broni, aby z nim zawiązać układy o wymianę jeńców.

Przybył tu lord Brougham i ma zabawić do 15 kwietnia.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych toczyły się dalsze rozprawy nad traktatem handlowym zawartym z Belgią dnia 13go grudnia 1845 r. Pan Mercier mówił przeciw projektowi traktatu, jako szkodliwego dla przemysłu francuzkiego, mianowicie dla przędzalni lnu. Przeciwnie p. Lherbette popierał projekt. Traktat z Belgią, mówił on, jest jednym krokiem do wolności handlowéj; wprawdzie jestto krok żółwi, ale przy teraźniejszych okolicznościach, przy panujących jeszcze mniemaniach, jestto krok olbrzymi. (Smiech.)

Prześladowanie chrześcian w Chinach rozpoczęło się znowu z większem jeszcze niż dawniéj okrucieństwem. W poprzednich wyrokach przeciw Chrześcianom, obwiniano ich o zwodzenie niewiast, wydzieranie oczu umierającym i wiele innych zbrodni. Teraz miał poseł francuzki, jak mówią, popełnić błąd i zezwolić w traktacie z Chinami na warunek, iż każdy chrześcianin, który podobnych uczynków się dopuści, ma być odpowiednio karanym. Ten warunek traktatu zdał się Chińczykom jawnem uznaniem zarzutów, i zaczęto więc męczyć chrześcian na nowo okrutnemi katuszami, od których tylko przyznanie się do zadawanych sobie zbrodni i wyrzeczenie się wiary ocalić może, a w których już mnogie ofiary, między innemi także pewien młody, bardzo żałowany missyonarz Gr. Tien.

Większa część znaczniejszych miast, miasteczek i osad północnéj Ameryki, ma swoją nazwę od dawnych jużto miast lub krajów, już to mężów lub bożków starożytnéj Europy i Azyi. I tak liczą obecnie w Zjednoczonych Stanach: 19 Aten, 13 Spart, 3 Koryntów, 1 Babilon, 1 Niniwę, 14 Rzymów, 12 Kartagin, 4 Delfów, 1 Leonidasa, 3 Arkadye, 22 Troje, 6 Homerów, 1 Horacego, 1 Wirgilusza, 4 Owidych, 10 Seneków, 1 Platona, 2 Brutusów, 1 Cezara, 1 Hannibala, 3 Scypionów, 3 Solonów, 1 Euklida, 2 Katonów, 1 Cycerona, 1 Jowisza, 1 Marsa, 1 Ceres, 1 Apollina, 1 Florę, 1 Dyanę, 3 Minerwy, 2 Jerozolimy, 7 Betlehemów, 19 Gosen, 21 Libanów, 1 Palestynę, 13 Kanaanów, 7 Karmelów, 7 Syonów, 1 Synai, 12 Edenów, 4 Jericho, 8 Hebronów, 1 Emaus.— Oprócz tego znajdujemy tam także: 1 Bombaj, 1 Kalkutę, 2 Delhi, 2 Kairę, a nawet 1 Dardanelle. Londynów jest 2, Nowych Londynów 16, Edynburgów 9, Dublinów 10, Lisbonów 9, Madrytów 2, Bern 5, Szwajcaryi 2, Paryżów 13, mnóstwo Wersalów, Bordeaux, i innych miast francuzkich, 3 Kopenhagi, 1 Prussy, 20 Berlinów, kilkanaście Frankfortów, 12 Wiedniów, 10 Warszaw, 4 Polski, 11 Petersburgów, i 5 Moskiew. Najczęściej jednak powtarza się nazwa Washingtona, służąca przeszło stu kilku miastom. Już nawet od ostatniego Prezydenta otrzymały dwa miasta nazwę Polk, gdyż w północnéj Ameryce wyrastają wsie i miasta prawie niepostrzeżenie jak grzyby po deszczu.

— *Londyn* 31 *Marca.* —

Wczoraj wydane zostały stósowne rozkazy do ambarkowania 2000 wojska w Kork i 1000 ludzi w Portsmouth do Indyj wschodnich. Ambarkowanie nastąpi w drugiéj połowie kwietnia i w pierwszéj połowie maja.

Znany Missyonarz Dr. Wolff przepowiada, gruntując się na zebranych przez siebie na miejscu wiadomości o stanie rzeczy w Pendżabie, że wojsko angielskie wkroczywszy raz do kraju, już nie będzie doznawać żadnych trudności, gdyż Mahometanie i Hindusowie w Pendżabie z religijnych powodów nienawidzą Syków, którzy despotycznie panują nad niemi, i zapewnie przejdą do Anglików, jak tylko nie będą mieli powodów lękania się Syków. Dr. Wolff doradza zajęcie Pendżabu a odstąpienie Peszaueru Afganom. Przez zajęcie Kaszmiru, Anglia byłaby w posiadaniu bram Tibetu, Kaszgaru, Khokandyi, Samarkandyi i Bukaryi, i nietylko śmierć pułkownika Conoly i kapitana Stoddard mogłaby pomścić, ale i 200,000 znajdujących się w Bukaryi jeńców perskich oswobodzić; Afganowie zaś za odstąpienie im Passaueru najlepszemi Anglii będą przyjaciołmi.

Początek i teraźniejszy stan Syków.—(Dalszy ciąg). Po zgonie Rundżit Singa w r. 1839, nastąpiło kilku kolejno Maharadżów, Królów, na krwią zbryzgany tron Lahory, a przeszło od roku, zostaje na czele rządu dziecko, Dżulip Sing, pod rejencyą swéj matki, Reni t. j. Rejentki, władczyni. Według zapewnie przesadzonych, a w każdym razie kłamliwych doniesień ajentów angielskich, dwór Lahory jest siekiem najpodlejszych namiętności, a Reni ist-

ną Fredegundą. W skutek stosunków przyjaźni, mieliśmy sposobność przejrzyć jako manuskrypt dla Parlamentu drukowane *Indya-Papers*, w których szczególniéj ważnemi są dla ocenienia tamecznych stosunków raporta majora Broadfoot, pisane z Lahory od początku 1845 r. Broadfoot był ajentem angielskim i w stolicy Syków miał polecenie zbadać dokładnie wszelkie ich stosunki. Krajowi pod-ajenci jego dobrze mu usługiwali, ale oni albo sami byli zbyt łatwowiernemi, albo korzystając z jego łatwowierności udzielali mu bezzasadne wiadomości o zamieszaniu na dworze i złych obyczajach. Te fałszywe doniesienia a przytem wpojone w bystrego z resztą Rezydenta mniemanie, że Sykowie nie mają żadnego rządu, i że wcale nie myślą o wtargnięciu do krajów kompanii wschodnio-indyjskiéj, przyczyniły się wiele do tego, że Sir Hardinge pozwolił na siebie rzeczywiście znienacka napaść, i że tak wielkie padły ofiary, pomiędzy któremi także sam Broadfoot. To złudzenie, a nie samo zamiłowanie pokoju, jak jeneralny gubernator udaje, zpowodowało owe ociąganie się i niepewność jego rozporządzeń, tudzież niedokładne urządzenie środków obrony. Z tajnych nawet depeszy okazuje się, że Reni nie jest Fredegundą, ale że obok skłonności do rozwięzłego sposobu życia, posiada także energię, odwagę, dzielność umysłu, i że dowódzcy wojska i ministrowie mają tyle nad sobą władzy, aby od biesiad i uczt rozpustnych pospieszyć do zatrudnień obowiązkowych i do śmiertelnéj walki. Ani plan wojska Syków, ani czyny jego nie okazały śladów rozprzężenia i zdenerwowania, owszem dowódzcy jego byli równie zręczni, jak żołnierze waleczni; a z jaką pogardą śmierci musiały walczyć wojska, dowodzi ta okoliczność, że Anglicy nie szczycą się żadnemi jeńcami *).

Pokazaliśmy wyżéj, że Sykowie bynajmniéj nie są wzgardy godnemi, nikczemnemi nieprzyjaciołmi, a raczéj oni sami dowiedli tego w bitwach pod Mudki i Firosszach. Rząd angielski przekonał się także o tem, posyła bowiem znaczne posiłki na wschód, a na zachodzie przemawia łagodnie do roszczących sobie pretensye synów swoich (Amerykanów) z tamtéj strony Oceanu. Ale ludzie miękkiego serca posunęli się w swojem przesadzaniu siły nieprzyjacielskiéj tak daleko, że sądzili, iż Sykowie już udali się w pochód do Delhi, i że strata całego państwa jest prawdopodobną. Nierozsądna obawa i nieświadomość! Sykowie mogliby jeszcze trzy razy być liczniejsi, waleczniejsi i lepiéj dowodzeni, Anglia z drugiéj strony mogłaby prowadzić wojnę z Ameryką i innemi narodami, a jednak Sykowie niezadługo zostaliby poddanemi Kompanii. Chociażby nawet już pod murami Kalkuty stali, zdobywszy całe przednie Indye, to jednak rząd angielski mógłby gmachy publiczne i grunta Lahory jako swą własność sprzedawać, tak jak Rzymianie sprzedawali grunta w pobliskiéj stolicy, na których Hannibal w téj saméj chwili stał z wojskiem swojem.

(*D. c. n.*)

*) W żadnym z dzienników nie znajdujemy téj wzmianki, a jednak jest ona bardzo ważną dla ocenienia charakteru tak okrzyczanych Syków.

— *Madryt 24 Marca.* —

Baron Renduffe poseł portugalski, przybył z Lisbony i zażądał posłuchania Narvaeza.

Utrzymują, że rząd myśli o przywróceniu gwardyi królewskiéj, która liczyć ma 6000 piechoty i 800 jazdy.

Zapewniają znowu, że Infant Henryk otrzymał polecenie odpłynienia od brzegów Galicyi z zostającemi pod jego dowództwem wojennemi okrętami.

Tu w Madrycie spokojność nie została ani na chwilę przerwaną.

Znaczna liczba oficerów w armii otrzymała dymissye.

Rozmaitości.

HRABIA de MONTE CHRISTO
4. *Katakomby.*

(Ciąg dalszy.)

Poczem kazał Monte Christo zaprządz konie, które po pięciu minutach stały już w pogotowiu przed drzwiami. Ali, ów nubijczyk z podziemnego mieszkania na odludnéj wyspie w pobliżu Elby, siedział na koźle; Peppino zajął obok niego miejsce lokaja. Powóz pognał wzdłuż ulicy Appijskiéj, ciągnącéj się pomiędzy mnogiemi grobowcami, i stanął wreszcie u cyrku Karakalli, gdzie Lucyan i hrabia Monte Christo wysiedli. Puściwszy się najprzód wązką ścieszką, wiodącą do jednéj z owych niezliczonych jaskiń i odziemiów, które okryte z wierzchu czerwoniawemi, jak grzywa rozgniewanego lwa najeżonemi zaroślami całą kampaniję di Roma we wszystkich przecinają kierunkach, postrzegli u końca ścieżki dwóch zbrojnych ludzi na straży i zostali za wymienieniem hasła przepuszczeni. Nieco daléj w pośrodku ogromnéj skały, był na wpół krzewami zakryty otwór, przez który zaledwie jeden człowiek mógł się przesunąć. Peppino zapalił pochodnię i wszedł naprzód. Czem daléj, tem szerzéj rozwijało się wnijście do jaskini, a wreszcie minąwszy kilka straż, weszli nasi znajomi do długiego licznemi pobocznemi wychodami poprzecinanego kurytarza, którego obie ściany wydrążone w mnogie trumienne niże, wyraźnie oznajmiały, iż się znajdują w starożytnych katakombach. W tem zabłysło im światło zdala, a po kilku chwilowéj wędrówce, dostał się Lucyan z hrabią do *Columbarium*, to jest do dużego przestronnego miejsca, służącego niegdyś za kaplicę, gdzie, oparty o jednę z kolumn, stał jakiś mężczyzna, i czytał, podczas gdy więcéj niż 20 innych ludzi, owiniętych płaszczami, leżało pokotem na ziemi, we śnie, a o kilka kroków daléj, straż nocna tam i nazad się przechadzała. Wyrzeczenie hasła przez zbliżającego się Peppina zwróciło uwagę czytającego.

„Ach *Eccelenza*,“ zawołał Vampa, gdyż on to był istotnie postrzegłszy hrabiego de Monte Christo — „nie spodziewałem się mieć zaszczytu widzenia go dziś u siebie...“

„Cóżto" ozwał się hrabia dumnie -- czyżeśmy się nie umówili, iż nie tylko moja własna osoba, lecz nawet moi przyjaciele nietykalnemi dla was być mają?"

„A w czemżem wykroczył przeciw téj umowie, *Eccelenza?*" zapytał Vampa.

„Porwaliście dziś po południu Margrabiego Alberta de Morcef, który jest moim przyjacielem" -- rzekł hrabia groźnym tonem, na który Lucyan zadrżał cały z przestrachu.

„Nie wiedziałem, *Eccelenza,* iż on twoim jest przyjacielem" -- odpowiedział Vampa pokornie -- „I za nic w świecie nie chciałbym łamać danego ci przyrzeczenia."

„Ale gdzież jest więzień?" -- rzekł Lucyan, oglądając się z trwogą na około.

„Tam spi w kącie" -- rzekł Vampa wskazując ku głębi. „Pójdę i natychmiast go oswobodzę."

Po tych słowach zbliżył się herszt rabusiów wraz z hrabią i Lucyanem ku śpiącemu Albertowi, i musiał nim mocno wstrząść, nim on z głębokiego snu się przebudził. (*D. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 *do dnia* 17 *Kwietnia.*

Knabe Robert, z Polski; — Nicolau, z Galicyi; Zieliński Szymon, Gredler, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Adler Hermina, Strzyżewski Tomasz ob., do Polski; -- Weissenbach, do Galicyi; -- Vetulani Alojzy, Birkenstok, Knabe Robert, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 1640.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do rozporządzenia Administracyi tymczasowéj Cywilnéj z d. 7 Kwietnia r. b. Nr. 1446 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 23 Kwietnia r. b. do godziny drugiéj z południa w biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu odbywać się będzie licytacya za pomocą sekretnych deklaracyj na przedsiębiorstwo zwozu drzewa Wisłą spławionego z galarów do Magazynu Rządowego bez oznaczenia ceny od któréj takowa *in minus* odbywać by się miała, to jest: z dowolnem oznaczeniem tejże ceny przez deklarantów. Ktokolwiek zatém jest w chęci podjąć się tego przedsiębiorstwa, winien jest w dniu wymienionym złożyć na ręce Prezydującego w Wydziale opieczętowaną deklaracyą wedle wzoru poniżéj wskazanego, a niemniéj złożyć w Kassie Głównéj *vadium* w kwocie złotych polskich 200 i uzyskać poświadczenie tego złożenia na wierzchu deklaracyi. Celniejsze warunki tego przedsiębiorstwa są: iż przedsiębiorstwo to ma trwać przez ciąg bieżącego roku i przedsiębiorca drzewo z Wisły do Magazynu zwiezione w miejsce przeznaczone, ułoży go w siągi z pomocą galarników; inne warunki każdego czasu w Biórach Wydziału przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Mocą któréj ja podpisany przyjmując warunki licytacyi przedsiębiorstwa zwozu w bieżącym roku drzewa Wisłą spławionego z galarów do Magazynu Rządowego w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu odczytane i zrozumiane, deklaruję niniejszym podjąć się tego przedsiębiorstwa za cenę od jednéj siągi groszy (tu wymienić ilość liczbami i literami) na pewność téj deklaracyi złożyłem *vadium* w kwocie złotych polskich 200 jak poświadczenie Kassy Główněj na wierzchu deklaracyi przekonywa. (Wymienić datę, podpis własnoręczny i miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 10 Kwietnia 1846 r.

Z. Prezydujący w Wydziale
K. Hoszowski.

(3r.) Referendarz J. *Paprocki.*

Nro 5537.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż passport na osobę P. Jana Kantego Kurkiewicza Obywatela tutejszego i syna tegoż Antoniego przez Dyrekcyą Policyi pod dniem 19 Lipca 1845 N. 4225 na rok do Polski i Rossyi wydany, zaginął — Dyrekcya Policyi przeto wzywa znalazcę do zwrócenia go i złożenia w Biórze Passportowem.

Kraków d. 14 Kwietnia 1846 r.

Za Dyrektora Policyi
Smidowicz.
Sekr. *Ducillowicz.*

W skutek polecenia W. Trybunału W. M. Krakowa i J. O. do Nr. 748 dnia 13 Lutego b. r. wydanego, podpisany Notaryusz Publiczny W. M. Krakowa i J. O., w drodze pertraktacyi spadkowéj, w domu Nr 77 przy ulicy Szerokiéj, odbędzie sprzedaż przez publiczną licytacyą różnych effektów, jako to: pościeli, bielizny, sukien, stolarszczyzny, i innych ruchomości, do któréj to licytacyi termin, na dzień 20 b. m. i r., na godzinę 9 z rana wyznacza, i o tém szanowną Publiczność zawiadamia.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1846 r.

(podpisano) Fran. Xaw. *Placer* N. P.

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: butów par 42, trzewików 3 pary, niemniéj stolarszczyzna i różne ruchomości, będą w drodze exekucyi Sądowéj przez publiczną licytacyą o godzinie 10 rano w dniu 21 Kwietnia 1846 r. to jest we wtorek przy gmachu Sukiennicach sprzedane. O czém chęć kupna mających zawiadomiam.

Kraków d. 16 Kwietnia 1846 r.

Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.